

ROMAN MARIA ZAWADZKI (Kraków)

O PIERWSZYM ŻYWOCIE ŚW. JANA KANTEGO

W Wigilię Bożego Narodzenia roku Pańskiego 1473 zakończył swój ziemski żywot mistrz Jan z Kęt, profesor w Kolegium Większym Krakowskiego Studium Generalnego. Pochowano go w pobliskim kościele akademickim św. Anny, pod amboną. Niebawem jego grób stał się celem pobożnych pielgrzymów, szukających u zmarłego w opinii świętości thaumaturga pomocy w swoich osobistych troskach i zwykłych ludzkich nieszczęściach. Kiedy z czasem liczba cudownych interwencji Mistrza Jana stawała się coraz większa i coraz głośniej o nich mówiono w mieście, a nawet daleko poza jego murami, wówczas proboszcz tegoż kościoła, notabene także profesor Krakowskiego Uniwersytetu, Maciej z Kościana, już w półtora roku po śmierci swego kolegi uniwersyteckiego zaczął spisywać (1475) owe cuda. Te protokoły, kontynuowane przez następców Macieja i inne urzędowe osoby, zachowały się w rękopiśmiennym oryginale (rkp. BJ 105)¹.

Pomimo kultu, jakim otoczono Jana Kantego niemal nazajutrz po jego śmierci, jakoś nikt z jego kolegów uniwersyteckich czy duchownych konfratrów nie zdecydował się spisać dziejów żywota tego bogobojnego męża – jeśli nawet nie do wykorzystania w ewentualnym procesie kanonizacyjnym, to przynajmniej dla utrwalenia w pamięci potomnych jego niezwykłych cnót i dokonań. Bo też musiała to być osoba bezsprzecznie powszechnie znana i szanowana w ówczesnym dwudziestotysięcznym Krakowie, gdzie – przypomnijmy – mieszkał on blisko pół wieku (od roku 1428, nie licząc okresu studiów 1413–1417/18), i gdzie dla swej głębokiej wiary szukał umocnienia również w nauce. W tych okolicznościach biografia Mistrza Jana byłaby dla środowiska uniwersyteckiego czy w ogóle dla Kościoła krakowskiego czynnikiem niewątpliwie opiniotwórczym i dodatkowo wzmacniającym. Co więcej, istniał aktualnie wzór hagiograficznego opisu takiego żywota, wypra-

¹ Zob. *Catalogus codicum manu scriptorum medii aevi Latinorum, qui in Bibliotheca Jagellonica Cracoviae asservantur*, vol. I, Wratislaviae...Gedani 1980, s. 96–99 (opis: R. M. Zawadzki).

cowany przez największego historyka epoki – Jana Długosza². A jednak samodzielny, prozaiczny biogram Jana z Kęt, Chrystusowego kapłana i profesora uniwersyteckiego, ani w tym, ani nawet w następnym (XVI) stuleciu nie powstał.

Wszakże sama idea jakiegoś opisu jego niezwykłego życia i cnót mimo wszystko nurtowała środowisko krakowskich akademików, skoro w końcu dali temu wyraz, tyle że w formie... poetyckiej. Ujmując rzecz w porządku chronologicznym, trzeba więc najpierw przypomnieć łacińskie epitafium (18 heksametrów), napisane przez Ślązaka-Niemca – Mikołaja Tauchena *vel* Tauchana z Nysy († 18 XI 1502), a zaczynające się od słów: *Inter gymnasii clarissima Cracoviensis...* Ten kanonik wrocławski studiował w Krakowie sztuki wyzwolone (1459 – bakałarz, 1462 – magister) i prawo (1474 – *doctor decretorum*)³. W pierwszym okresie swego pobytu na uniwersytecie, podczas studiów filozoficznych, był najprawdopodobniej uczniem Mistrza z Kęt, ale gdyby nawet ich wzajemna relacja nie miała charakteru akademickiego, to i tak nie mógł on nie znać tego świątobliwego profesora, choćby z racji stanu duchownego, do którego obaj należeli. Jakkolwiek by było, „mistrz i uczeń” musieli darzyć się wzajemną przyjaźnią, na tyle silną i wierną, że przetrwała „za grób”, o czym miało świadczyć owo heksametryczne epitafium⁴, umieszczone przez Tauchena na czy może raczej – przy grobie Mistrza Jana (przed rokiem 1478, bo wtedy Tauchen wrócił do Wrocławia). Wymienione w tym utworze luźne, bardzo ogólnikowe wątki biograficzne tego ostatniego na stałe weszły (poza jednym) w opis jego żywota i były później uszczegółowiane. Nie można jednak uważać tego krótkiego, dewocyjnego utworu za wyczerpujący biogram Jana Kantego.

² Chodzi nie tylko o takie jego dzieła, jak *Vita s. Stanislai* i *Vita b. Cunegundis*, lecz także o *Vita Sbignei de Oleśnica cardinalis*; zob. *Johannis Długossii Opera*, edd. I. Polkowski, Ż. Pauli, Cracoviae 1887 [*Opera omnia*, cura A. Przędzięcki edita, vol I].

³ Zob. G. B a u c h, *Beiträge zur Literaturgeschichte des schlesischen Humanismus*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 40:1906 s. 168–178; tenże, *Schlesien und die Universität Krakau im XV und XVI Jahrhundert*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 41:1907 s. 124; *Geschichte des Breslauer Schulwesens vor der Reformation [...]*, hrsg. von Gustav B a u c h, [w:] *Codex diplomaticus Silesiae*, t. 25, Breslau 1909, s. 173, 212, 226, 227.

⁴ Rękopis tego tekstu się nie zachował. Najstarsza jego wersja pochodzi z anonimowej *Vita servi Dei Ioannis Cantii...* (Cracoviae 1648, apud Lucam Kupisz, in 8°), gdzie zamieszczono to epitafium na końcu książeczki (s. 32–33). Spopularyzowane zostało wszakże dopiero po przedrukowaniu go w dokumentacji drugiego procesu kanonizacyjnego Jana Kantego w roku 1765 w Rzymie i w rok później w Krakowie (*Summarium*).

Dopiero jednak następny tekst poetycki, poświęcony „błogosławionemu Janowi Kantemu” i napisany również w metrum „bohater-skim”, wykazuje znamiona biogramu, co zresztą było zamierzeniem nieznanego autora, który zatytułował swój poemat: *Vita beati Joannis Cantii*; zaczyna się od słów: *Carminē ne sileas mecum mea tibia laudes...* I to jest właśnie ten pierwszy, najwcześniejszy *Żywot* św. Jana Kantego, jaki dotrwał do naszych czasów. Co prawda, nie zachowała się wcześniejsza rękopiśmienna wersja tego tekstu, ale za to dysponujemy jego pierwodrukiem, i to dość wczesnym, bo pochodzącym z roku 1520⁵.

Poemat ten, składający się ze 152 heksametrów, został merytorycznie podzielony na 17 względnie 26 (nienumerowanych) akapitów (początek każdego zaznaczył wydawca znakiem specjalnym ¶ na początku wiersza), z tytułami umieszczonymi na wewnętrznych marginesach poszczególnych stron. Niektóre akapity (np. 3.) mają dodane tytuły pośrednie przy odpowiednich wierszach, ale nie rozpoczynają się od znaku specjalnego. Brak tytułów przy dwóch ostatnich akapitach. Oto ich zestawienie:

(1) <i>Laus gentibus hyperboreae</i>	(wiersz 1–6)
(2) <i>Graccouia a Graccho condita</i>	(7–13)
(3) <i>Topographia</i>	(14–20)
<i>Laus a fide et sinceritate</i> (17)	
<i>Concordia</i> (20)	
(4) <i>Genesis Cantij</i>	(21–30)
(5) <i>Virilis aetatis descriptio</i>	(31–37)
<i>Carminis peritia</i> (34)	
(6) <i>Promotio in magistrum</i>	(38–59)
<i>Cibi abstinentia</i> (55)	
(7) <i>Canonicatus adoptio</i>	(60–65)
(8) <i>Canonicatus abrenuntio</i>	(66–76)
<i>In collegium rursus reassumptus</i> (72)	
(9) <i>Doctoratus promotio</i>	(77–90)
<i>Auarus non erat</i> (84)	
(10) <i>Defensio ab igne</i>	(91–101)
(11) <i>Senectutis descriptio</i>	(102–118)
<i>Celebratio assidua</i> (109)	
<i>Sanctae terrae visitatio</i> (111)	
(12) <i>Romae quadruplex visitatio</i>	(119–124)
(13) <i>Habitus descriptio</i>	(125–129)

⁵ Tekst poematu został wydrukowany jako część końcowa (k. G3–H1v) książeczki zawierającej: *Modus epistolandi egregii viri Joannis Sacrani* [de Oświęcim], Cracoviae 1520. In Aedibus Joannis Haller edidit Stanislaus de Łowicz.

(14) <i>Dormitio in terra</i>	(130–138)
<i>Primum eius copiosum post mortem</i> (133)	
(15) <i>Languidi per eius merita sanantur</i>	(139–143)
(16) [brak tytułu]	(144–147)
(17) [brak tytułu]	(148–152)

Kimkolwiek był autor omawianego poematu, faktem pozostaje niezbitym, że erudycja antyczna dominuje w poetyckim ujmowaniu rzeczywistości, opisywanej z ogromną sprawnością językową i ze znajomością warsztatu poetyckiego. Szkoda, że do tego poziomu nie dostosował się drukarz i wydawca, albowiem w tekście zdarzają się pospolite błędy zecerskie (np. w. 48: *Pernasi* zamiast *Parnasi*; w. 131: *unda* zamiast *nuda*), czasem zupełnie dziwaczne (w. 152: *cuperes* zamiast *cineres*), nie mówiąc już o interpunkcji czy o braku konsekwencji w zaznaczaniu dyftongów. Nb. dla dyftongu *-ae-* wybrał drukarz dawno zapomnianą, ale w epoce humanizmu przywróconą karolińską ligaturę *-ę-* (*littera 'e' caudata*).

Już sam początek poematu dobitnie wskazuje, iż poeta należy do nowej epoki:

Carmine ne sileas mecum mea tibia laudes	<i>Laus gentis</i>
Gentis hyperboreae, cuius nunc gloria celsi	<i>hyperboreae</i>
Crescat in im(m)ensum, divis poscentibus odas	
Atque tuos titulos extremo tempore cerne	
5 Quos memor ipse tui coelo ornat Iuppiter alto	
Nomine de Gracchi Graccouia condita quondam.	

Tak oto poeta sięgnąwszy do wergiliańskiego wzorca rozpoczął swój poemat⁶ od pochwały hiperborejskiego ludu, co zgodnie z opiniami autorów starożytnych miało oznaczać mieszkańców osiedlonych nad Wisłą i Bałtykiem, czyli na dalekiej, mroźnej Północy. Według niego chwała tego narodu sięga teraz nieba, ale – powiedzmy to od razu – jest to niebo... humanistów. Wszak władza w nim Jupiter, tam też mieszkają inni bogowie i boginie (Apollo, muzy). Kiedy jednak w końcu pojawiła się konieczność wymienienia Jezusa Crystusa, dla naszego poety nie stało się to jakimkolwiek ideologicznym dylematem. Jego zdaniem *pater coeli Christus* to po prostu *dux rector Olympi* (w. 134).

Ale wróćmy do treści poematu. Głównym tytułem do sławy polskiego narodu jest Kraków, miasto założone przez ludowego trybuna

⁶ Por. Vergilius, *Eclogae* VIII 21: *Incipe Maenaios mecum mea tibia versus.*

rzymskiego Grakchusa (Tyberiusza czy Gaiusa?), dodajmy – zgodnie z kronikarskim przekazem mistrza Wincentego, zwanego Kadłubkiem, a utrwalonym przez Jana Długosza i jemu współczesnych, zwłaszcza poetów. Co prawda Grzegorz z Sanoka, według relacji Kalimacha, uważał, że wyznaczenie rzymskiego trybuna z II wieku przed Chr. jako eponima stolicy Królestwa Polskiego może być jedynie „senym marzeniem”⁷ – to nasz poeta tym się jednak nie przejął. Dla niego bowiem uwzględnienie racjonalistycznej krytyki naszej przeszłości nie było warunkiem *sine qua non* przy konstruowaniu historycznego tła poetyckiej narracji. Wszak pisał biograficzny poemat o osobie niepospolitej, pozostającej w pamięci swego pokolenia jako świętej, przeto wszystko, co się tej osoby tyczyło, musiało być równie niezwykle i wzniosłe, słowem – ponad przeciętność ludzkiej osoby.

W następnych wierszach (8–11) autor wyjaśnia źródło owej sławy Krakowa. Jest nim pełen zacności Jan Kanty, światłość rozpościerająca się od dawna z nieba na ziemię, ojciec ojczyzny, jej chluba i gwarant zbawienia:

¶	Panditur e coelo terris, quod tempore longo Iam latuit [...]	<i>Graccouia a Graccho condita</i>
10	Lux, decus atque pater patriae, tutela salutis Nobis Cantinus notus probitate Ioannes.	

Warto może tutaj podkreślić, że poeta – tym razem prawdziwie po chrześcijańsku – przedstawił w tych słowach jedynie duchową doskonałość osoby Jana Kantego, bez podpierania jej wielkości i znaczenia statusem społecznym czy przysługującymi mu tytułami godności akademickich lub kościelnych. Nawiasem mówiąc, ów ‘*Cantinus*’ (niby: ‘*Kętczanin*’)⁸ został tu użyty przede wszystkim ze względów metrycz-

⁷ Zob. Philippi Callimachi *Vita et mores Gregorii Sanocei*, edidit, commentariis illustravit, in linguam Polonam vertit Irmina Lichońska, Varsoviae MCMLXII [Bibliotheca Latina medii et recentioris aevi, vol. XII], s. 36–37 *Ea* [...] *quae Vincentius [...] scripsit de origine nostra [...] Romanumque Gracchum apud nos regiae urbis conditorem et affinitatem cum divo Iulio somniet [...], similia sunt anilibus fabellis*. Nawiasem mówiąc, ta zdecydowanie krytyczna opinia wobec źródłowego przekazu historycznego w zakresie naszych pradziejów wyklucza Grzegorza z Sanoka z grona potencjalnych autorów omawianego poematu, mimo że Grzegorz, zmarły w roku 1477, znał Jana Kantego osobiście.

⁸ Wydaje się, że tego rodzaju budowa morfologiczna z użyciem sufiksu *-in-* nie była wówczas czymś osobliwym. Podobny neologizm znajdujemy u Pawła z Krosna, w tytule do ody 21., gdzie określa Kraków jako: *Gracovina civitas regia*; zob. Pauli Crosnensis Rutheni *Carmina*, ed. Maria Cytowska, Varsoviae 1962, s. 70.

nych (z akcentem na 'i', jak 'Martinus'), albowiem dalej posługuje się autor już tylko formą poprawną – 'Cantius'.

Na tym też kończy się niejako *prooimion* poematu, ograniczony do 13 wierszy. Trzeba powiedzieć, że został on skonstruowany według najlepszych klasycznych wzorów epickich, uzupełnionych wymaganiami minionej czy mijającej epoki. Rozpoczyna więc od inwokacji, w której – co prawda – miejsce „pięknej Kalijopy” zajęła fletnia (*tibia*), symbolizująca poezję czy może talent poetycki, ale o nadobnej muzie prawdziwy poeta nie mógł zapomnieć, więc i nasz wierszopis wspomni ją, tym razem już po imieniu, nieco dalej, w innym kontekście (w. 43). Kolejny *topos rhetoricus* można by określić jako *intentio*, czyli zamiysł twórczy autora, czym miała być pochwała Hiperborejczyków, to znaczy narodu polskiego (*laudes gentis hyperboreae*). Z kolei następuje *causa intentionis* – przyczyna tego zamierzenia (*divis poscentibus odas*)⁹. Poeta stosuje tu różne środki wyrazu artystycznego (*colores rhetorici*), których zresztą nie jest pozbawiona też zasadnicza część utworu (*materia operis*). A ta jest referowana według niezwykle przejrzystej dyspozycji tematycznej, uwidocznionej w krótkich tytułach na wewnętrznym marginesie poszczególnych stron. Wszystko to wymagało od autora odpowiedniej wiedzy ogólnej, jak i szczegółowej, w zakresie retoryki, teorii literackiej i w ogóle rzetelnego warsztatu poetyckiego, co z kolei można uznać za pierwsze, bo nie jedyne *argumentum ad auctorem*, którym musiał być ktoś właśnie rangi Sakranusa.

Materia operis rozpoczyna się od opisu środowiska geograficznego i społecznego, w jakim urodził się i wychował nasz Patron. By osadzić nazwę miejsca urodzin Jana Kantego, tzn. Kęty, w kontekście retorycznie najdostojniejszym, sięgnął autor oczywiście po *Eneidę*, z której zaczerpnął – prawdę mówiąc, przez wielu pisarzy (bo nie tylko poetów) średniowiecznych i renesansowych w podobnym kontekście wykorzystywany – znany cytat (*Eneida*, I 530), zmieniwszy w nim jedynie dwa wyrazy:

¶ Est locus Arcturo Canti cognomine dicunt
15 Proximus...

Topographia

W następnym wierszu (16) dookreślił lokalizację Kęt, ale jak gdyby mimochodem. Stwierdził mianowicie, że miasteczko to leży w bliskości granicy Śląska (...*metas illic conterminas ponit / Slesia...*), lecz z tego faktu nie wyciągnął żadnych wniosków. O wiele jednak ciekawsze są

⁹ Por. M. Brożek, *Źródła do średniowiecznej teorii wykładu literatury*, Warszawa 1989, s. 36 nn.

jego dalsze wywody na temat społecznego środowiska tej okolicy, której wprawdzie nie nazywa wprost, ale opis jest na tyle przejrzysty, że czytelnik nie ma wątpliwości, iż chodzi tu o Księstwo Oświęcimskie (*nec procul a Gracchi sunt condita sede / Oppida...*). Zważywszy zaś na szczerze naiwny idealizm w opisie owego środowiska można przyjąć, że wypływał on nie tylko ze względu na to, iż było to miejsce urodzenia bohatera poematu, człowieka świętego, lecz chyba również z poczucia lokalnego patriotyzmu, co – jako kolejne *argumentum ad auctorem* – przemawiałoby znowu za autorstwem Sakranusa.

Powiada więc poeta, że owe miasta, położone między Kętami a Krakowem, odwiedza poczciwy mieszkaniec tej biednej krainy (*Oppida, quae iustus semper terit usque colonus / paupere regno*), gdzie nie ma podstępного oszustwa ni zwady (*subdola non illic fraus nec lis...*), gdzie przy stole nie widać kłótni spowodowanej obżarstwem i pijaństwem (*Garula nec vino visit discordia mensas*), słowem – gdzie panuje powszechny spokój i jedna jest wola do zgody (*Una quies animis, una est et corde voluntas*). Ten idealistyczny opis ładu społecznego w krainie, z której pochodził tytułowy bohater, był niejako wstępem do następnego rozdziału: *Genesis Cantii* (w. 21–30).

Nic więc dziwnego, że pochodzący z takiego plemienia chłopiec o imieniu Jan (*Nascitur inde puer tali de stirpe Ioannes*)¹⁰ mógł przez lata zachowywać niewinność dzięki powściągliwości (*et innocuos annos moderamine servat*), albowiem nie godziło się mu skalać grzechem (*sceleri*) kruchej młodości (*fragilem maculasse iuventam*), ani kroczyć drogą rozpusty (*Non via sic pateat lascivos trita per annos*). Nikt go też nie namawiał do młodzieńczych zabaw (*condere ludos* – tu raczej chodzi chyba o grę w karty lub kości) ani do tego, czym żądza mogła kusić jego rówieśników (*quae pariles poterat tentare voluptas*). Zachowując to wszystko i będąc niejako wierny sobie samemu, wyrósł Jan Kanty na młodzieńca szlachetnego, o nieposzlakowanym charakterze: opanowany, szczery, prawdomówny, stały w dobrych obyczajach i odznaczający się cnotą:

Est humilis gestu, simplex animo, verecundus
30 Moribus et constans puer hic virtute decorus.

Kiedy zaś wszedł w wiek męski, ustawicznie dążył do doskonałości (*Ad perfecta petit...*). Jedną z dróg ku temu, by stać się jeszcze doskonalszym, było podjęcie nauki szkolnej (autor nie precyzuje stopnia zaawansowania Jana Kantego w tej dziedzinie), jakże chlubnie ukoń-

¹⁰ Zob. niżej, s. xxx (w. 21).

czoney wawrzynem na skroniach. Twórca poematu ujął to w poetyckim obrazie, dodajmy – przejętym z najbardziej humanistycznych wzorów literackich:

- | | |
|---|---|
| <p>¶ Hinc ubi iam fragiles aetatis transiit actus,
Ad perfecta petit, sed quo perfectior assit
Vita comes, doctam studuit coluisse Mineruam
Et nymphas faciles dulci sibi vendicat usu.</p> | <p><i>Virilis aetatis
descriptio</i></p> <p><i>Carminis peritia</i></p> |
| <p>35 Talibus inde modis musas meminisse volebat.
Tempora quod circum liceat iam laurea sarta
Serpereque et doctos [h]edera circumdare vultus.</p> | |

Ta „uczona Minerva” i „przystępne nimfy”, ze czcią niemal traktowane, to oczywiście alegoria Uniwersytetu Krakowskiego i siedmiu sztuk wyzwolonych, od których Jan Kąty rzeczywiście rozpoczął swoje studia w krakowskiej uczelni (1413). Zdobywając wiedzę z pilnością (*studuit coluisse...*), Jan z Kęt (szczęśliwie) przebrnął przez słabości wieku młodzieńczego (*fragiles aetatis transiit actus*), studia dokończył chlubnie w wieku w pełni dojrzałym okrywszy swe barki togą po otrzymaniu stopnia magistra sztuk wyzwolonych (1417). Nasz poeta tak to opisał w kolejnym rozdziale:

- | | |
|--|---|
| <p>¶ Atque ubi maturos aetatis contigit annos,
Ecce suos humeros palla tegit ipsa subinde</p> | <p><i>In magistrum
promotio</i></p> |
| <p>40 Docta Minerua favens meritis nec congrua tandem
Premia neglexit, nam extollitur arte magister.</p> | |

Postępy w nauce sprawiły, że awansował również w zaszczytach akademickich. Wręczone zostało mu berło (*sceptra*), ale autor miał tu chyba na myśli godność dziekana Wydziału *Artium*, sprawowaną kilkakrotnie przez Mistrza Jana, który nigdy nie był rektorem krakowskiej uczelni. Znamienne natomiast jest tu to, kto mu wręczał owo berło. Określenie tych postaci musiało być oczywiście humanistyczne, w stylu epoki autora. Wybór ich bynajmniej nie zaskakuje; według naszego poety byli nimi: Apollo i muzy (!), ściślej – ojciec Phoebus i matka Kaliope, tworząca wraz z siostrami „urodziviy orszak” (*formosaque turba sororum*), niosący to berło (w. 41–43).

Dalszy opis w tym rozdziale dotyczy trybu życia, zalet i cech charakteru Mistrza Jana. Radosne było ukończenie studiów palmą zwycięstwa (*Et venerata suis fulget victoria palmis*), choć droga na Parnas nauki jest żmudna (*Sed via..., per quam condescere docti / Vult iuga Parnasi, nimis aspera*). On jednak cel osiągnął dzięki osobistej

nieskazitelnności (*corpore castus*) i pokorze umysłu, którym wielbi bogów (!), to znaczy święte autorytety naukowe – no, bo jakże inaczej te słowa zinterpretować: *Mente deos supplex votis veneratur* (w. 49). Gardzi światowymi pochlebstwami (*Mundi blanditias pede proterit*) i surowo ocenia jad oszczerstw (*censet / Saecula, quae pandunt ludibria dulcia virus*). Nie rozkoszował się jedzeniem (*Nec cibus... gustatus ab ore*) sprowadzającym choroby (*Corpora qui morbis distentet*), pobudzającym do grzechu (*crimine mentem / exagitet foedo*), powodującym mdłości (*putridum tabe resudat*). Żył wstrzemięźliwie, zachowując posty (*Abstinet et modico ieiunia sedula seruat*) i zawsze był umiarkowany w jedzeniu, słowach i picciu (*Ipsa cibo, verbis semper potuque modestus*). Cierpienie i pokorę odbierał jako dary bogów (!), ucząc jednocześnie, jak z wielkim zyskiem przekazywać te dary innym, dając tego świadectwo własnym życiem (*docens quam magno fenore reddit / Reddit et exemplo vitae verboque docendo*).

Następny akapit (*Canonicatus adoptio*) odnosi się do kanonii świętofloriańskiej, z którą było związane probostwo w Olkuszu. Nim jednak Mistrz Jan otrzymał to beneficjum (20 XII 1439), został wcześniej przyjęty do Kolegium Większego (przed 11 XII 1439) – dodajmy – jako bakałarz sentencjariusz. Poeta zaś napisał tylko, że Jan Kanty „*Collegio patrum Gracchi... suscipitur*” Ten awans wiązał się wszakże z koniecznością wyjazdu z Krakowa do pracy duszpasterskiej na prowincji (... *ab urbe / Pastor eat curas ouiumque et dux animarum*); nazwa Olkusza w tekście nie występuje.

Szybko jednak (*Sed breve tempus erat*) Jan Kanty zrezygnował z tej funkcji (16 I 1440), gdyż uznał, że jest to zadanie nie dla niego (*contraria sensit*), a nawet przyrównał je do służby niewolniczej (*Colla ministerio servus sua mancipat*). Autor poematu interpretuje tę rezygnację jako odrzucenie pokusy rządzenia (*Iam dominus fuerat, domnandi fugit amorem*).

Powrócił więc za jednomyślną zgodą rady wydziału (... *concordi voce vocatur*) do Kolegium Większego, by cierpliwie, jak dawniej, wykonywać swoje zajęcia (... *ea quam primis exegit mitior annis*). A ponieważ wciąż dążył do coraz większej doskonałości (*virtus ad maxima tendit*), przeto jak niegdyś sztuki wyzwolone (*musas qui legerat ante*), tak teraz z tą samą pilnością i gorliwością podjął studia teologiczne (*Christi doctrinas scrutatur pectore toto*). W rzeczywistości Jan Kanty owe studia podjął o wiele wcześniej (około 1430), ale dla poety ta chronologia zdarzeń nie była najważniejsza, choć – trzeba to przyznać – w całym poemacie nie wychodzi poza jej zasadnicze ramy.

I tym razem następuje zakończenie studiów powołaniem tego znakomitego męża na katedrę (1443), tyle że już bez udziału... bogów olimpijskich. Do tego wystarczyło oprzeć się na świętej nauce, którą teraz z tej katedry będzie wykladał i której będzie nauczał, wiernie postępując za świętymi prawdami (*pia facta*):

¶ Inde vir egregius iam sacro dogmate fultus
Erigitur celsa doctorum sede cathedra.

*Doctoratus
promotio*

79 Hac legit atque docet verbis pia facta sequutus,

Następne słowa poety (81–84) można by przekornie – ze względu na akademicki kontekst – uznać za „obrazek z życia uniwersyteckiego”. Ni mniej, ni więcej pisze więc o tym, że nowo kreowany doktor teologii na pewno nie wiedział, co to kłótnie i zawziętość sporu (*Litis... rabiem nec iurgia novit*), ani też nie schlebiał innym po to, by żyło mu się dostatnio (... *ut dives vivere possit*). Im bardziej go wynoszono, tym gwałtowniej gardził światowymi zaszczytami (... *mage mundi spernit honores*), nawet tymi, które mu się sprawiedliwie należały (... *quae colunt ordine iusto*).

Czy autor miał tu na myśli rzeczywiście „świątek akademicki”, nie warto tego rozstrzygać. Ważne, że ukazał piękny charakter naszego patrona na tle ludzkich małości. Ich przeciwieństwem są rzeczywiste jego zalety i cnoty: nie pragnie władzy, nie wszczyna kłótni, z pokorą dźwiga swój krzyż, jest miłosierny dla nędzarzy, szczodry wobec tych, którzy niczego nie mają (85–89). W tym ostatnim przypadku można by widzieć aluzję do przygody ze zbójcami (*Et vaga restituit, quorum possessio nulla*). W końcu autor stwierdza, że nie zna nikogo, kogo cnota wyniosłaby na takie wyżyny sławy (*Nec mihi sunt hij, virtus quos efferat ista*). I na tym kończy się 14-wierszowy akapit o doktoracie Mistrza Jana!

Nim autor przeszedł do opisu ostatnich lat życia świętego profesora, opowiedział w 10. akapicie (*Defensio ab igne*) o cudzie ugaszenia pożaru w Krakowie. Przedstawił to wydarzenie w 11 wierszach (91–101). Kiedy Kraków zajaśniał wielkim ogniem (*magno Graccouia canduit igni*) i trwoga ogarnęła pobożnych mieszkańców (*pios penates*), zostało mu powierzone przez bogów zadanie (*hoc illi concessum munere diuum*), tzn. obrona miasta przed płomieniami pożaru. Wtedy to właśnie (podczas modlitwy?) ukazał mu się (*Obvius huic venit*) mąż w sile wieku (*maturus gestu*), czcigodny, wielkiej postury (*gravior forma*), którego nigdy przedtem nie widział. Ten rozproszył obawy przelęknionego (*curas quoque mente remouit, / Ne... timeat*), ogień

ugasił i zniknął, nie wiadomo, gdzie i kiedy¹¹. Jan Kanty mówił o tym sam później, a nie mógł kłamać (*Et quem praedixit sermo non ille fefellit*). Uzasadniają to dwa następne wiersze, wbrew pozorom – niezbyt w treści przejrzyste. Wynika z nich chyba to, że naocznie (*vultu*) można się było przekonać, jak Mistrz Jan był pokorny wobec świętych i jak w ciężkiej pracy umartwiał swoje ciało:

100 Quam supplex animo diuis, quam corpora duro
Ipsē labore terit vultu condiscere posses.

Ostatnich 50 hexametrów zawiera opis starości Jana Kantego, jego pielgrzymek i dokonanych cudów. Od strony formalnej tok narracji nie jest już tak uporządkowany, jak poprzednio, przynajmniej pod względem rozłożenia materii treściowej między tytułowe akapity. I tak akapit (11) *Senectutis descriptio* (w. 102–118) ma dwa tytuły pośrednie, a mianowicie *Celebratio assidua* (w. 109) i *Sanctae terrae visitatio* (w. 111). Ten ostatni tytuł powinien być jednak w akapicie następnym (12), gdzie jest mowa o czterokrotnych pielgrzymkach do Rzymu, bo autor znowu powraca tam do opisu może nie tyle osoby Mistrza Jana, co do jego godnych podziwu obyczajów.

Poetycki obraz starości Jana Kantego jest dość stereotypowy. Oto szlachetny starzec (*Aspice... prole generosa senectam*), z rzadką siwizną na głowie (*rari circum sua tempora cani*), wyprostowany (*riget in membris*), o skórze szorstkiej (*cutis aspera*), pomarszczonym czole (*rugaeque fronte*), szczupły (*Exiguum corpus*), ale nie pochylony ku ziemi ze zmęczenia (*nec... / Flectitur in terram prono se pondere curans / Frigidus*). I chociaż w utrudzonym ciele kołatały się już nikłe siły (*modicas in corpore vires / Effeto teneat*), to przecież ożywiał je bystrością umysłu (*mentis tamen igne calescens*). Codziennie odprawiał mszę świętą (*Continuis explet misteria sacra diebus*), sam uświęcając się przy tym (*suas aris palmas extendit in altum*).

Stosunkowo długi (14 wierszy) *passus* o pielgrzymkach Jana Kantego do Ziemi Świętej i Rzymu mógłby świadczyć o tym, iż autor miał być może źródłowo potwierdzone informacje o przebiegu wspomnianych peregrynacji. Pewność co do tych faktów skłoniła go więc do rozpisania się na ich temat. Rozpoczyna (w. 111) od pielgrzymki do „krajiny świętych” (*Limina sanctorum*), do ziemi, po której stąpał Chrystus i gdzie w okrutnej śmierci odkupił rodzaj ludzki (*Christus*

¹¹ Późniejsza tradycja hagiograficzna uznała, że był to św. Stanisław; por. Adam Opatovius, *Vita eximii viri Ioannis Cantii* [...], Cracoviae 1628. Ex Officina Francisci Caesarij, s. 34–35.

sacratiss passibus aequat / Et genus hominum, qua seua morte redemit). Opisując dalej ową pielgrzymkę Jana z Kęt, jak to wędrował on pieszo, choć usilnie zalecano mu skorzystać z koni (*Quamuis iussus erat, spernit attentare caballos*), i jak cały dobytek brał na swoje barki, ruszając w drogę (*humeris pondus proprijs imponit iturus*), aby wygoda podróży nie umniejszała zasług (wynikających z podjęcia takiej wyprawy), ale by (otrzymana) łaska była tym większa (*Ne via facilius meritis ut gratia maior*) – autor poematu nie zamieścił jakiegokolwiek wskazówki chronologicznej odnośnie do czasu owej pielgrzymki. Jeśli jednak dotąd – jak już o tym wspomniałem – autor trzymał się na ogół dość wiernie chronologii zdarzeń, to należałoby przyjąć, że i tym razem tak było, czyli że Mistrz Jan miał jako starzec peregrynować do Ziemi Świętej. Ale czy tak było w rzeczywistości? Na ten temat wyraziłem już swą opinię całkiem przeciwną, więc nie będę jej tu powtarzał¹².

Opierając się nadal na relacji autora, stwierdzamy, że Jan Kanty nie zadowolili się tą pierwszą (!) pielgrzymką (*Nec sat erat primum sacra tangere littora terrae*). Przeto gdy tylko powrócił (do Krakowa?), zaraz nasza go kolejna troska o zbawienie (*subit altera cura salutis*). Czterokrotnie więc stanął w Rzymie (*Urbe etenim Roma... / quater astitit*). Tu odwiedzał wszystkie świątynie (*per omnes / Aedes sanctorum cucurrit*), z powodu których zresztą w takim trudzie przybywał. Z całego tego opisu można wyciągnąć taki wniosek: Owe pielgrzymki następowały w jakichś odstępach czasowych, a zatem Jan Kanty musiał dość wcześnie zacząć swoje pobożne peregrynacje, by zakończyć je w późnym wieku. Czy tak było w rzeczywistości, nie wiemy. W każdym razie nasz poeta utrwalił na stulecia tradycję o pielgrzymkach Mistrza z Kęt do Palestyny i Wiecznego Miasta.

Na koniec wraca autor poematu do osoby Mistrza Jana, ściślej – do jego wyglądu zewnętrznego i codziennych zwyczajów (w. 125–133). Píše więc, jakie nosił okrycie, bynajmniej nie zrobione z tyryjskiej purpury (*Non tulit hic Tyrios pannos nec murice tinctos*)¹³, ale ze zgrzebnej wełny (*grossa lana*). Swoje znużone ciężkimi obowiązkami ciało koił (*Fessa ministeriis duris dum corpora mulcet*), śpiąc na gołej ziemi (*cubat in nuda tellure*), albo gdy (nakrywał się?) szorstką, surową skórą, która przepęniała go zadowoleniem (*hispidam pellis... dulcem facit esse saporem*), niczym iunońska nałożnica.

¹² Zob. R. M. Z a w a d z k i, *Spuścizna rękopiśmienna św. Jana Kantego*, Kraków 1995, s. 70–73.

¹³ Zob. niżej, s. 707 (wyjaśnienie w. 126).

Lecz w końcu nadeszła chwila, kiedy „Chrystus, książę i rządcą Olimpu” (w. 134) nieprzeniknioną ciemnością zgasił blask jego oczu, posadził na niebieskim tronie i obdarzył wiecznym królestwem dzięki zasługom za życia zyskanym:

Ergo pater coeli Christus dux rector olympi
 135 Dum sua perpetua conclusit lumina nocte
 Collocat hunc coeli solio, regnumque perenne
 Donat pro meritis...

Ale to nie wszystko. Aby sława tego świętego męża nie zaginęła na ziemi (*et ne gloria sua terris / Depereat*), ozdobił go Chrystus zdumiewającymi znakami (*signis fulgentibus ecce decorat*). Oto dzięki interwencji świętego Jana Kantego chorym ustępują bóle (*Cedunt languores*) i dolegliwości choroby (*mala noxia morbi*), ociemniali lub cierpiący na chorobę oczu odzyskują wzrok (*cunctis sua lumina reddit*), wstrząsani dreszczami odzyskują zdrowie w członkach (*sua membra resolvunt*), a ci, których uznano za umarłych, żyją (*praemortua corpora vivunt*). Tak w pięciu wierszach wyliczył co do rodzaju cuda dokonane przez Jana Kantego, zapewne przejrzawszy uprzednio wspomniane wyżej protokoły z kościoła św. Anny, czyli dzisiejszy rękopis 105 Biblioteki Jagiellońskiej.

Tak oto ten świątobliwy ojciec, patrzący teraz z nieba na ziemię, pamięta o swojej ojczyźnie, a światu niesie pociechę. Nikt w to nie wątpi, nikogo nie zawiodła nadzieja (na uzyskanie odeń pomocy), albowiem szczerą wiarą rodzi szczerę serce.

¶ Sic pater ille pius, patriae memor ethere celso
 145 Prospiciens terras, mundo solatia praestat
 Nulli sit dubium, nullum spes ista fefellit
 Recta fides animi rectum cor singula norit.

Na koniec pojawia się jedyna data w tym wierszowanym żywocie Jana Kantego, i to data bardzo dokładna. Swoją długą śmierci spłacił on (*mortis debita soluit*), gdy przemijał 24. przesławny dzień ostatniego miesiąca, tzn. Wigilia Bożego Narodzenia, w trzecim roku po upływie lat tysiąca czterystu wraz z siedemdziesięcioma dwoma (1473) – jak należy rozumieć zawiły w poetyckiej frazeologii zapis daty rocznej.

¶ Mille quadringentis cum septuagintaque binis
 Annis exactis terno dum quarta vigena
 150 Labitur extremi mensis praeclara dieta
 Corripitur fatis et mortis debita soluit.

Swoje prochy i kości chroni teraz w grobowcu:

152 Atque suos cineres hic fouit et ossa sepulchro.

Jak już wspomniałem, twórca tego utworu nie jest znany. Przepuszczalnie mógł go napisać albo Stanisław z Łowicza († 1540), albo też Jan z Oświęcimia młodszy (1443–1527), zwany Sakranem. Obu łączy książka, w której Stanisław z Łowicza, uczeń i przyjaciel Sakranusa, opublikował w roku 1520 u Hallera dzieło swego mistrza – *Modus epistolandi* (a było to już czwarte wydanie). Otóż w drugiej części tej książki, zaraz po tekście Sakranusa, zamieszczono wspomniany poemat, bez podania autora. Moim zdaniem kunszt poetycki i mistrzostwo formalne raczej wykluczają osobę Łowiczana, który studia na Uniwersytecie Krakowskim ukończył dopiero w roku 1517, a do Kolegium Mniejszego wszedł w roku 1524. Jego entuzjazm dla humanistów i w ogóle dla humanizmu nie może być uznany za wystarczający czynnik, motywujący go do takiej kreacji poetyckiej. Omawiany poemat, napisany przed rokiem 1520, wymagał od swego twórcy wysokich kwalifikacji filologicznych i poetyckich. Trzeba jednak przypomnieć, że w tym czasie mieszkał w Krakowie jeszcze jeden Stanisław z Łowicza, na pewno nie identyczny ze swym imiennikiem, aczkolwiek obaj, po ukończeniu studiów, należeli do profesorskiego grona Krakowskiego Uniwersytetu. W katalogu cudów św. Jana Kantego, zapoczątkowanym w roku 1475 przez Macieja z Kościana (rkp. BJ 105), protokół trzech cudów (124–126) został sporządzony w roku 1514 „coram me Stanislao de Lowicz, baccalario sacrae theologiae, protunc concionatore et lectore in aedibus divae Annae”¹⁴. Z tej informacji wynika mianowicie to, że w roku 1514 przyszły wydawca dzieła Jana z Oświęcimia żadną miarą nie mógł być bakałarzem teologii, skoro na krakowską uczelnię, oczywiście najpierw na Wydział Sztuk Wyzwolonych, zapisał się dopiero w semestrze letnim 1511 roku, a nie było możliwe, by studiował jednocześnie – w dodatku tak szybko – filozofię i teologię. Wprawdzie uzyskał jeszcze tytuł doktora medycyny, ale do Kolegium Większego nigdy nie wszedł i zakończył żywot w roku 1540 jako *collega minor*¹⁵.

Tymczasem ów Stanisław starszy, bakałarz teologii z roku 1514 i kaznodzieja u św. Anny, mógłby być identyczny ze Stanisławem, sy-

¹⁴ MPH VI s. 531.

¹⁵ Zob. H. B a r y c z, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935, s. 60–61.

nem Macieja z Łowicza; studiował na Uniwersytecie Krakowskim od roku 1477, a w 1479 został bakałarzem sztuk wyzwolonych¹⁶. Czy tak było istotnie – trudno rozstrzygnąć.

W moim przekonaniu, o wiele bardziej przygotowany do napisania tego rodzaju poetyckiej biografii Mistrza z Kęt był autor tytułowego dzieła omawianej publikacji, tj. *Modus epistolandi*, a mianowicie Jan z Oświęcimia młodszy, częściej wymieniany pod łacińskim przydomkiem Sacranus (w manierze humanistycznej zlatynizowana forma odmiejscowa: O-święci-m – ‘*Sacranus*’, jak *Aesticampianus* – Jan Sommerfeld). Ten bakałarz sztuk wyzwolonych z roku 1469 musiał znać osobiście profesora Jana Kantego, o ile w ogóle nie był jego uczniem, a zatem mógł mieć osobiste powody do wsławienia swego mistrza właśnie w taki, typowo humanistyczny sposób. Bo też „już w okresie krakowskich studiów ogarnęły go poddmuchy humanizmu” na tyle silne, że wkrótce ruszył w ponadpięcioletnią podróż do Włoch (1470–1475)¹⁷. Odczytanie, wiedza, zapal twórczy i ożywiona działalność w życiu publicznym zyskały mu sławę wybitnego mówcy, poety, uczonego humanisty, jednocześnie wybitnego teologa. Nic przeto dziwnego, że po latach nie kto inny, ale właśnie Stanisław z Łowicza, jego uczeń i niestrudzony wielbiciel, nazwał go „wodzem muz i chorązym, w wierszu przednim, w prozie doskonałym”¹⁸.

Skoro jednak nie ma pewności co do autorstwa omawianego poematu, należałoby wskazać na innych jeszcze poetów polsko-łacińskich z przełomu XV i XVI wieku, mogących podjąć taki temat w swojej twórczości. Jeśli kryterium stylistyczno-formalne jest tu bardzo wątpliwe, a czasem wręcz niemożliwe do zastosowania, pozostaje zapytać, który z ówczesnych poetów-humanistów mógł się zainspirować postacią profesora Jana Kantego, zmarłego w opinii świętości, motywowany do poetyckiego jej rozślawienia już to przez dawną przyjaźń lub zawodowe koleżeństwo, już to przez wspólne pochodzenie czy nawet pokrewieństwo, już to wreszcie z racji czynnego zaangażowania w propagowanie jego kultu. Jan z Oświęcimia spełnił właściwie wszystkie kryteria poetyckiej inspiracji. Czy jednak byli jeszcze jacyś inni?

Kierując się podobieństwem tematyki, można by wymienić kilka nazwisk. Sławny *poeta laureatus* Rudolf Agricola († 1521), Szwajcar

¹⁶ Zob. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 1, Cracoviae 1887, s. 232; *Księga promocji wydziału sztuk Uniwersytetu Krakowskiego z XV wieku [Liber promotionum]*, wydał Antoni Gąsiorowski, Kraków 2000, s. 72.

¹⁷ *Polski słownik biograficzny*, t. 10, s. 467–468 (H. Barycz).

¹⁸ Cytuję za H. Baryczem: *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego...*, s. 178.

z pochodzenia, zaprzyjaźniony z wieloma humanistami europejskimi, w Krakowie uczeń (1510) Pawła z Krosna i Michała Falkenera, był autorem m. in. dwóch utworów poetyckich: *De divo Casimiro regio Poloniae et Lithuaniae principe, signis ac miraculis clarissimo... carmen elegiacum* (Kraków 1511 u Franciszka Unglera) oraz *Hymnus de divo presule et martyre Stanislao* (1519 w drukarni H. Wietora). Z Krakowem łączyły go silne więzi naukowe, najpierw jako studenta (1510–1511) i prywatnego nauczyciela akademickiego w stylu humanistycznym, później jako kierownika (od 1517) ekstrakordynaryjnej katedry poetyki przy Akademii Krakowskiej. O kulcie rozwijającym się wokół osoby Jana Kantego, pochowanego w kościele św. Anny, nie mógł nie słyszeć, ale czy i w jaki sposób sam się w ten nurt dewocyjny włączył – źródła historyczne milczą. O możliwości kanonizacji Mistrza Jana zaczynało wówczas dopiero mówić, podobnie jak o królewiczu Kazimierzu, więc skoro w takiej sytuacji Agricola poświęcił swą lutnię temu ostatniemu, mógł to samo uczynić dla Jana Kantego.

Jeszcze bliższym tematycznie – jak można by sądzić z równie poetyckiego dzieła o życiu i czynach św. Jacka – był Mikołaj Hussowczyk. Wszak w pięć lat po edycji *Modus epistolandi* Sakranusa ukazał się w oficynie Hieronima Wietora poemat Hussowczyka pt. *De vita et gestis divi Hyacinthi opusculum*¹⁹, zawierający 896 heksametrów²⁰. Jednakże poza podobieństwem tematyki nic innego nie łączy obu poematów. Już zwykła lektura obu tekstów (nieistotna jest tu dysproporcja formalna) ukaze nam całkowicie nieporównywalną stylistykę obu utworów. Poemat Hussowczyka o św. Jacku czyta się jak szkolne, bardzo poprawne wypracowanie z zakresu poetyki. Co więcej, św. Jacek został całkowicie pozbawiony towarzystwa bogów olimpijskich, nimf, muz, herosów, nawet historycznych postaci antycznych. Żadne reminiscencje ze starożytności grecko-rzymskiej nie upiększają bodaj przenośnią porównawczą świątobliwego i pobożnego życia dominikańskiego thaumaturga²¹. Jakże diametralnie przeciwny pod tym wzglę-

¹⁹ *De vita et gestis divi Hyacinthi opusculum Nicolai Hussouiani*, [Cracoviae 1525]. In aedibus Hieronymi Vietoris; kk. 16 in 4°. Data wydania i „stopka” drukarza zamieszczone zostały na końcu tekstu

²⁰ Warto może zwrócić uwagę na to, że Sabellicus, opisując w swoim dziele Kraków, wymienił właśnie niekanonizowanych, ale czczonych wówczas jako świętych – Jana Kantego i Jacka. Swoje dzieło napisał Sabellicus w latach 1498–1504. W enneadzie X, ks. 4 passus o Polsce, Krakowie i św. Jacku oraz Janie Kantym; zob. Marcantonio Coccio Sabellico, *Rapsodiae historiarum ab orbe condita enneades*, [w:] Marci Antonii Cocci Sabellici *Opera omnia...*, t. 1, Basileae 1560. Per Joannem Hervagium, kol. 922–923.

²¹ Marian Plezia (zob. niżej przypis 25), omawiając erudycję antyczną, obowiązującą „uczonego poetę”, jaką można zauważyć w sławnym łacińskim poemacie Hussow-

dem jest poemat *Carmines ne sileas...* Można jeszcze dorzucić spostrzeżenie, że ten ostatni ukazał się drukiem w czasie (1520), kiedy Hussowczyk – jak się zdaje – jeszcze nie był przygotowany do poetyckiego rzemiosła. O ile nam wiadomo, swoją twórczość rozpoczął najwcześniej w Rzymie, gdzie od roku 1521 przebywał wraz z bpem Erazmem Ciołkiem, ale też mogło to być jeszcze później, bo w Krakowie, dokąd wrócił po śmierci swego protektora (1522). I jeszcze jedna uwaga: Poetycki żywot św. Jacka napisany został z racji spodziewanej kanonizacji tego świętego²², gdy w odniesieniu do Jana Kantego takich starań wtedy jeszcze nie podjęto, choć jego kult w kościele św. Anny w Krakowie rozwijał się bardzo intensywnie.

Z wybitniejszych poetów polsko-lacińskich tego okresu, przepojonych humanistycznymi ideami, nie sposób nie wymienić Pawła z Krosna († 1517). Skoro ten wychowanek, później profesor Akademii Krakowskiej, mógł napisać w dystychach elegijnych *Panegirici ad divum Ladislaum*²³... *et sanctum Stanislaum*... *et pleraque alia connexa carmina* (Wiedeń 1509 w drukarni Hieronima de Libenthal), to znaczy, że jego zainteresowania tematyczne szły również w kierunku hagiograficznym. Nawiasem mówiąc, już po śmierci autora panegiryk na cześć św. Stanisława został ponownie wydany w Krakowie przez Floriana Unglera w oficynie Jana Hallera (1522). Był jednak Paweł z Krosna przede wszystkim autorem małych form poetyckich²⁴.

Nie da się tego powiedzieć o jego (Krośnianina) uczniu – Janie z Wiślicy († ok. 1520), który talentem „nie dorastał... dość skromnej miary swojego mistrza”²⁵. Od strony warsztatu literackiego i filologicznego był niewątpliwie przygotowany do poetyckiego opisu żywota Mistrza z Kęt, choć nic nie wskazuje na to, by taka tematyka leżała w kręgu jego zainteresowań twórczych. Dlatego też na podstawie przypadkowego (?) podobieństwa formalnego i merytorycznego cytatów:

czyka *O żubrze*, napisał: „Ale, rzecz znamienna, reminiscencje te są powierzchowne, ograniczają się przeważnie do pożyczek frazeologicznych; tylko w trzech miejscach w całej spuściznie Hussowskiej widać naśladowanie całych ustępów starożytnych” (s. LXXIII).

²² Ta wprawdzie nastąpiła dopiero w roku 1594, ale już w roku 1527 papież Klemens VII zezwolił na obchodzenie święta o tym słudze Bożym w klasztorach dominikańskich.

²³ Chodzi o św. Władysława, króla Węgier († 1095).

²⁴ Zob. wyżej przypis 17.

²⁵ *Najstarsza poezja polsko-lacińska. (Do połowy XVI wieku)*, opracował Marian Plezia, Wrocław 1951 [Biblioteka Narodowa, seria I, nr 141], s. LXVIII.

Anonimi
Vita beati Joannis Cantii, v. 6

Nomine de Gracchi Graccouia condita quondam.

Ioannis Visliciensis
Bellum Prutenum, I 153

... regumque futuram
 Sedem, Graccoviam Gracci de
 nomine dictam

nie można nawet domniemywać, iż mają wspólne autorstwo, tym bardziej że żadnych innych paraleli w obu tekstach nie znalazłem, poza bardzo wyraźnie zaznaczonym humanistycznym kolorytem stylistycznym.

Nie od rzeczy będzie tutaj wspomnieć jeszcze bł. Władysława z Gielniowa († 1505), a to z dwóch powodów: po pierwsze – jak już wyżej wspomniałem – otarł się o Uniwersytet Krakowski jeszcze za życia Jana Kantego (1462), więc w jakimś stopniu Mistrz Jan był mu znany osobiście, a po drugie – miał być autorem panegiryku na cześć Szymona z Lipnicy: *Serve Dei Simon*. Jednakże autorstwo tego świątobliwego bernardyna w odniesieniu do poematu o św. Janie Kantym jest jednak prawie niemożliwe nie tyle z powodu formy łacińskiej²⁶, w jakiej została napisana *Vita b. Joannis Cantii*, ale z uwagi na jej bardzo śmiałą stylistykę humanistyczną, którą Gielniowczyk nie miał gdzie przesiąknąć.

Wreszcie w pierwszej połowie XVI wieku pretekst do wysławiania Mistrza Jana mogli mieć jeszcze dwaj jego krajanie – Mateusz i Walenty z Kęt. Obaj uzyskali stopnie akademickie w Krakowie, obaj interesowali się poezją, obaj byli nauczycielami w Przemyślu – i to wszystko, co o nich wiemy²⁷. Wątpliwe jednak, czy na „roksolańskiej ziemi” mieli jakąkolwiek motywację do szerzenia kultu swego świętego rodaka.

* * *

Nowe wydanie *Vita beati Joannis Cantii* opiera się w zasadzie na edycji z roku 1520. Usunięto z niej oczywiście wspomniane błędy zenerskie, a także zastosowano nową interpunkcję. W aparacie krytycz-

²⁶ Gielniowczyk pisał swoje hymny i pieśni po polsku, ale przecież był też autorem 144 heksametrów, zatytułowanych w zaginionym rękopisie petersburskim (pierwotnie z Biblioteki Załuskich): *Taxatae provinciae metricae, excerptae et compilatae... quae respiciunt quoscumque penitentes*; zob. Nowy Korbut, t. 2, s. 189.

²⁷ Zob. Nowy Korbut, t. 2, s. 317; *Odrodzenie w Polsce*, red. Bogdan Suchodolski, t. II/2, Warszawa 1956, s. 277–278.

nym uwzględniono późniejsze edycje i rękopiśmienne odpisy, mimo że każda z tych edycji pochodzi bezpośrednio lub pośrednio od tekstu z roku 1520. Wariantywność niektórych lekcji świadczy jednak o kompetencjach filologicznych, względnie ich braku, poszczególnych kopiistów. Z uwagi na to, że tekst *Vita* został napisany w języku łacińskim, zgodnie z tradycją w tym samym języku opracowany został aparat krytyczny.

SIGLA

- BJ¹ – Bibliothecae Jagellonicae Cracoviae ms 141 f. 79–81 (1628).
 BJ² – Bibliothecae Jagellonicae Cracoviae ms 138 f. 43–46v (1668).
 BC – Bibliothecae Principum Czartoryski Cracoviae ms 3735 IV f. 40–42 (1628 / 1716).
 ed¹ – Editio princeps: *Modus epistolandi egregii viri Joannis Sacrani* [de Oświęcim], Cracoviae 1520. In Aedibus Joannis Haller edidit Stanislaus de Łowicz, f. G3–H1v.
 ed² – Editio secunda: *Vita beati Ioannis Cantii Almae Academiae Cracoviensis professoris, sacrae theologiae doctoris, anno Domini [1473] supra millesimum quadringentessimum, 24 Decembris, in vigilia Nativitatis D. N. Iesu Christi defuncti...*, Cracoviae 1608. Apud Basilium Skalski edidit Paulus Świętkowic, f. 1–5.
 ed³ – Editio tertia: *Summarium*, [in:] *Congregatione Sacrorum Rituum sive eminentissimo ac reverendissimo d. card. Vidono Cracovien(sis) canonizationis beati Ioannis Cantii, presbyteri saecularis, sacrae theologiae doctoris et in Alma Universitate Academiae Cracoviensis professoris POSITIO super dubio an sententia illustrissimi episcopi Laodicensis [sc. Nicolai Oborski], iudicis subdelegati super cultu immemorabili et casu excepto, a decretis fel(icis) recordationis Urbani octavi sit confirmanda in casu etc.*, Romae MDCLXXV. Ex Typographia Reu(erendae) Camerae Apostolicae, [pars 2] s. 28–31.

corr. – correxit

del. – delendum

om. – omisit

VITA BEATI IOANNIS CANTII

<i>ed</i> ¹ f. G3	Carmine ne sileas mecum mea tibia laudes Gentis hyperboreae, cuius nunc gloria celsi Crescat in im(m)ensum, divis poscentibus odas Atque tuos titulos extremo tempore cerne.	<i>Laus gentis hyperboreee</i>
5	Quos memor ipse tui coelo ornat Iuppiter alto Nomine de Gracchi Graccouia condita quondam. ¶ Panditur e coelo terris, quod tempore longo, Iam latuit primis visentibus ultima fatis	<i>Graccouia a Graccho condita</i>
10	Lux, decus atque pater patriae, tutela salutis, Nobis Cantinus notus probitate Ioannes.. Hacque suam specula quisquis conspiceret vitam Ipse potes, quis sit? Toti bene noscitur urbi. ¶ Est locus Arcturo Canti cognomine dicunt	<i>Topographia</i>
15	Proximus et metas illic contermina ponit Slesia, nec procul a Grachi sunt condita sede Oppida, quae iustus semper terret usque colonus, Subdola non illic fraus, nec lis paupere regno. Garrula nec vino visit discordia mensas.	<i>Laus a fide et sinceritate</i>
20	Una quies animis, una est et corde voluntas. ¶ Nascitur inde puer tali de stirpe Ioannes	<i>Concordia Genesis Cantij</i>

1 Cf. Vergilius, *Eclogae*, VIII 21: *Incipe Maenalius mecum mea tibia versus.*

3 immensum *ed*², *ed*³, *BJ*¹, *BJ*², *BC*

5 memor ipse *ed*¹, *ed*², *ed*³, *BJ*², *BC*] *BJ*¹ corr. ex maemoritibus in maeioritibus, nisi leg. maioribus, ipse om.

6 Gracchi Graccouia *ed*¹, *BJ*¹] Gracchi Craccouia *ed*², Gracchi Cracovia *BC*, grata Cracovia *ed*³, *BJ*²

7 in caelo *BJ*¹

8 Iam *ed*¹, *BC*] Nam *ed*³, *BJ*²

11 Cantinus *ed*¹, *ed*², *ed*³] Cantius *BJ*¹, *BC*

12 Hac quo *BJ*¹, *BC*; sua *ed*³; quisque *ed*³

13 sit *ed*¹] fit *ed*²; bene om. *BC*

14 Canty *ed*³, *BJ*¹, *BJ*²; cf. Vergilius, *Aeneis*, I 530: *Est locus, Hesperiam Grai cognomine dicunt.*

15, 18 illis pro illic *ed*³, *BJ*¹, *BC*

16 Slesia *ed*³, *BJ*²; Gracchi *ed*¹, *ed*², *BJ*¹] Graeca *ed*³, Gracci *BJ*², Craci *BC*

17 terret *ed*²; usque *ed*¹] neque *ed*²

20 est & [vel et] *ed*¹, *ed*², *BJ*¹] est de *ed*³, esset *BC*; animis *ed*¹, *ed*², *BJ*¹, *ed*³] animi *BJ*²

21 Cf. Ovidius, *Metamorphoses*, XI 312: *Alipedis de stirpe dei versuta propago / nascitur Autolycus.*

Atque suos artus nuda tellure reponit.

Excipit hunc primis genibus dum casta Lucina

Fovit et innocuos annos moderamine servat,

25 Ne fas sit sceleri fragilem maculasse iuventam

Non via sic pateat lascivos trita per annos,

Non illi teneros suasit quis condere ludos

Aut ea, quae pariles poterat tentare voluptas

*ed*¹ f. G3v Est humilis gestu, simplex animo, verecundus

30 Moribus et constans puer hic virtute decorus.

¶ Hinc, ubi iam fragiles aetatis transiit actus,

Virilis etatis

Ad perfecta petit, sed quo perfectior assit

descriptio

Vita comes, doctam studuit coluisse Mineruam

Et nymphas faciles dulci sibi vendicat usu.

Carminis peritia

35 Talibus inde modis musas meminisse volebat,

Tempora quod circum liceat iam laurea sarta

Serpereque et doctos [h]edera circumdare vultus.

¶ Atque ubi maturos aetatis contigit annos,

Promotios

Ecce suos humeros palla tegit ipsa subinde

in magistrum

40 Docta Minerua favens meritis nec congrua tandem

Premia neglexit, nam extollitur arte magister.

Hinc pater ipse suum Phoebus non spernit amantem,

Calliope mater formosaque turba sororum

Sceptra ferunt illi, celsa quoque sede locarunt.

45 Assurgit pariter chorus omnis vertice presso

Et venerata suis fulget victoria palmis.

Sed via quae fuerat, per quam conscenderet docti

23 genibus *om.* BC

24 Fouit *ed*¹, *ed*², *ed*³, *BJ*¹, *BJ*²] Pōnit BC

28 voluptas *ed*¹, *ed*²] voluntas *ed*³, *BJ*¹, *BJ*², BC

29 Est *ed*¹, *ed*², *BJ*¹] Ast *ed*³, *BJ*², BC

32 assit *ed*¹, *ed*², *BJ*¹, BC] esset *ed*³, *BJ*²

35 maeminisse *BJ*¹

36 quod *ed*¹, *ed*², *BJ*¹, BC] quae *ed*³, *BJ*²

37 serpereque *ed*¹, *ed*², *BJ*¹, BC] serpere quae *ed*³, *BJ*²; edera *ed*¹] haedera *BJ*¹,
*BJ*², BC, hederæ *ed*³, federa *ed*²

39 Palla *ed*²

41 Praemia *ed*³, *BJ*¹, *BJ*², BC; extollitur *ed*¹, *ed*², *BJ*¹, BC] tollitur *ed*³, *BJ*²

44 illi *ed*¹, *ed*², *BJ*¹, BC] ipsi *ed*³, *BJ*²

- Vult iuga Parnasi, nimis aspera, corpore castus,
 50 Mente deos supplex votis veneratur et ipsas
 Mundi blanditias pede proterit, omnia censet
 Secula, quae pandunt ludibria dulcia virus.
 Nec cibus ille suo fuerat gustatus ab ore,
 Corpora qui morbis distentet, crimine mentem
 Exagitet fedo, putridum tabe resudat.
- 55 Abstinet et modico ieiunia sedula seruat, *Cibi abstinentia*
 Ipse cibo, verbis semper potuque modestus.
- ed¹ f. G4* Et patiens humilisque nimis quae dona deorum
 Percipit, ille docens quam magno foenore reddit,
 Reddit et exemplo vitae, verboque docendo.
- 60 ¶ Collegio patrum Gracchi, quod Iuppiter arce *Canonicatus*
 Extulit insigni tandem virtute petente *adeptio*
 Suscipitur, pietas animo nec cessit et illum
 Lecta patrum concors sententia mittit ab vrbe,
 Pastor eat curas ouiumque et dux animarum
- 65 Perferat et doceat, votis parat ille paternis.
 ¶ Sed breue tempus erat postquam contraria sensit,
 Quaeque suae vitae pastoris cura requirit,
 Colla ministerio servus sua mancipat et qui *Canonicatus*
 Iam dominus fuerat, dominandi fugit amorem. *abrenunciatio*
- 70 Et libet alterius possit sic viuere seruus,
 Sed vetita nequit sua premia perdere virtus.
 Collegio rursus concordi voce vocatur, *In collegium*
 Tunc ea quam primis exegit mitior annis. *rursus reassumptio*

48 Parnasi *ed¹*] Parnasi *ed², ed³, BJ¹, BJ², BC*

52 suis *ed³, BJ²*

54 fedo *ed¹, ed²*; faedo *BJ¹*, foedo *BC*] saepe *ed³, BJ²*; putri dum tabe *ed¹, ed²*,
BJ¹] putridum tabe *BC*, putridum tale *ed³, BJ²*

57 nimis que *ed¹*] nimisque *ed², BJ¹, BC*

58, 74, 100 *siglum q̄* quam *leg. in ed¹, BJ¹*] qui *ed²*, quam *ed³, BJ², BC*

60 Gracci *ed³, BJ²*, Graci *BC*

61 petentem *BC*

62 illum *ed¹, ed², ed³, BJ¹, BC*] illud *BJ²*

65 doceat *ed¹, ed², ed³, BJ¹*] docet *BJ²*; votis parat ille paternis *ed¹, ed²*] votis
 paret ille paternis *ed³*, votis ille paret, ille paternis *BJ¹*, votis ille paret paternis
BC

67 Queque *ed¹*

70 Et libet alterius seruus sic viuere possit *BJ¹, BC*

71 praemia *ed³, BC*

- 75 Quam vigili studio virtus ad maxima tendit,
 Nam sacer eloquio, musas qui legerat ante,
 Christi doctrinas scrutatur pectore toto.
 ¶ Inde vir egregius iam sacro dogmate fultus *Doctoratus*
 Erigitur celsa doctorum sede cathedra. *promotio*
 Hac legit atque docet verbis pia facta sequutus,
 80 Quod docet, exequitur, fastus non extulit illum.
 Litis et ambigue rabiem nec iurgia nouit,
 Ut precat reliquos, ut dives vivere possit.
 Quo magis effertur, mage mundi spernit honores,
 Spernit et hae illi quae cedunt ordine iusto.. *Auarus non erat*
ed¹ f. G4v Non cupit esse potens, aeris non aestuat igne
 86 Atque crucem nudam nudus dum tollere tentat.
 Omnia distribuit paucis et pauper habundat
 Et vaga restituit, quorum possessio nulla.
 Nam timet ad patrios usus, ne crimina cedant,
 90 Nec mihi sunt alij, virtus quos efferat ista.
 ¶ Hinc reor hoc illi concessum munere diuum, *Defensio ab igne*
 Tempore quo magno Graccouia canduit igni,
 Occupat atque pios nimis anxia cura penates.
 Maturus gestu, vultu venerandus et ipsa
 95 Vir grauior forma, quem nunquam viderat ante
 Obuius huic venit, curas quoque mente remouit,
 Ne pavidus timeat, flammis non aestuat ignis,
 Disparet et subito nec quis sic cognoscitur ulli
 Et quem praedixit sermo non ille fefellit.

75 Nam *ed¹, ed², BJ¹, BC*] Tam *ed³, BJ²*

76 doctrinam *BJ²*

79 secutus *ed³, BJ¹, BJ², BC*

81 ambiguae *BJ¹, BJ², BC*

82 praeceat *BJ¹, BC*

84 ille *BJ¹, BC*

87 abundat *ed³, BJ², BC*

89 ne *ed¹, ed², BJ¹, BJ², BC*] nec *ed³*

90 ista *ed¹, ed², BJ¹, BC*] illa *ed³, BJ²*

91 Cf. Vergilius, *Georgica I 238: Munere concessae divom et via secta per ambas.*

92 Cracouia *ed³, BJ², BC*

94 vultus *nisi vultu przebet. BJ²*

98 nescitur *BJ¹, noscitur ed³, BJ², BC*

- 100 Quam supplex animo diuis quam corpora duro
Ipse labore terit vultu condiscere posses.
¶ Aspice defensam generosa prole senectam, *Senectutis*
Sparguntur rari circum sua tempora cani *descriptio*
Et riget in membris, cutis aspera rugaque fronte
- 105 Exiguum corpus nec magna mole grauatum
Flectitur in terram, prono se pondere curuans.
Frigidus et quamquam modicas in corpore vires,
Effeto teneat, mentis tamen igne calescens.
Continuis explet misteria sacra diebus *Celebratio assidua*
- 110 Atque suas aris palmas extendit in altum.
Limina sanctorum quoties veneratur et ipsam, *Sancte terrae*
Quam Christus dominus sacratis passibus aequat *visitatio*
ed¹ f. H Et genus hominum, qua seua morte redemit.
Vt comes esse queat, tellurem pressit et ille
- 115 Et quibus hic sese fessus poterat releuare.
Quamuis iussus erat, spernit attentare caballos
Atque humeris pondus proprijs imponit iturus,
Ne via facilior meritis ut gratia maior.
¶ Nec sat erat primum sacra tangere littora terrae, *Rome quadruplex*
- 120 Sed postquam redijt, subit altera cura salutis. *visitatio*
Vrbe etenim Roma, quae nunc sua moenia late
Terris attolit, quater astitit atque per omnes
Aedes sanctorum cucurit, pro quibus ad ima
Sic ijt et redijt, macerat sic membra labore.

101 texit BC; posses *ed¹, ed², BJ¹, BJ²*] partes *ed³*

105 magno *ed³*; molle *BJ¹*

106 curuatus *BJ¹*

108 Effecto *ed³, BJ²*

109 mysteria *ed³*

111 quotiens *ed³, BJ¹, BJ², BC*

113 humanum *ed³, BJ¹, BJ², BC*; saeua *BJ¹, BJ²*

114 Vt *ed¹, ed²*] Et *ed³, BJ¹, BJ², BC*

115 sese *ed¹, ed², BJ¹, BC*] se *ed³, BJ²*

116 tentare *ed³, BJ¹, BJ², BC*

118 Ac via *BJ¹, BC*

121 Vrbe etenim Roma *ed¹, ed², BJ¹, BC*] Vnde etiam Romae *ed³*, Vnde etenim Roma
BJ²; moenia *ed¹, ed³, BJ¹, BJ²*] menia *ed²*

123 cucurit pro quibus *ed¹, ed²*] cucurit proclius *BJ¹*, currit proclius *ed³, BJ², BC*

- 125 ¶ Qui fuerant habitus, vestes quo vellere texte? *Habitus*
 Non tulit hic Tyrios pannos nec murice tinctos *descriptio*
 Tegmina, sed grossa lana quoque simplice tonso
 Emacerata tegit seu corpora linea filla,
 Nocte vigil textor non tendit quo tegat illum.
- 130 ¶ Fessa ministerijs duris dum corpora mulcet, *Dormitio in terra*
 Aut cubat in nuda tellure, aut hispida pellis
 Tarda suo cursu, quam fert Iunonia pellex,
 Tempore quam pauco dulcem facit esse saporem.
 Ergo pater coeli Christus, dux rector Olympi, *Primum eius*
- 135 Dum sua perpetua conclusit lumina nocte, *copiosum*
 Collocat hunc coeli solio, regnumque perenne *post mortem*
 Donat pro meritis, et ne gloria sua terris
 Depereat, signis sulgentibus ecce decorat.
- ¶ Caedunt languores, caedunt mala noxia morbi *Languidi per eius*
 140 Quos oculis plures damnauerat ipsa caligo *merita sanantur*
ed¹ f. H1v Aut dolor assiduus cunctis sua lumina reddit
 Febreque concussi sani sua membra resoluunt
 Et mage quod censes premortua corpora viuunt.
- ¶ Sic pater ille pius, patriae memor ethere celso
 145 Prospiciens terras, mundo solatia prestat
 Nulli sit dubium, nullum spes ista fefellit
 Recta fides animi rectum cor singula norit.

125 textae *BJ¹*

126 Cf. Ovidius, *Metamorphoses*, XI 166: *Tyrio saturata mirice palla*; Vergilius, *Aeneis*, IX 614: *Vobis picta croco et fulgenti murice vestis*.

127 tegmine sed grosso *ed³, BJ¹, BJ², BC*; tenso *ed³, BJ², BC*

128 seu *ed¹, ed²*] sua *ed³, BJ¹, BJ², BC*; filla *ed¹, ed², ed³, BJ¹, BC*] fila *BJ²*

130 Fossa *ed³*

131 unda *ed¹, ed²*] nuda *ed³, BJ¹, BJ², BC*

132 Iunonia *ed¹, ed², BJ¹, BJ², BC*] innoxia *ed³*

133 soporem *ed³, BJ¹, BJ²*

134 Olimpi *BJ²*

135 Cum *BJ¹, BC*

137 sua gloria *ed³, BJ¹, BJ², BC*

139 cedynt *BJ¹*

143 magne *BJ²*; praemortua *BJ¹, BC*

144 maemor *BJ¹*; aethere *ed³, BC*

145 praestat *ed²*

147 nouit *ed³, BJ¹, BC*

¶ Mille quadringentis cum septuagintaque binis
 Annis exactis terno dum quarta vigena
 150 Labitur extremi mensis preclara dieta
 Corripitur satis et mortis debita soluit
 Atque suos cuperes hic fouit et ossa sepulchro.

148 septuantaque *BJ*²

149 quanta *BJ*¹; vigentis *ed*³

151 satis *ed*¹, *ed*², *BC*] fatus *BJ*¹, fatis *ed*³

152 cuperes hic *ed*¹, *ed*²] cineres hic *BJ*¹, cineres hoc *ed*³, *BJ*², *BC*

DE VITAE S. IOANNIS CANTII EDITIONE PRINCIPI

Argumentum

Anno MCCCCLXXIII^o, die vigiliae Natalis Domini, s. Ioannes Cantius alias de Kęty (1390–1473), presbyter saecularis et in alma Universitate Studii Generalis Cracoviensis s. theologiae doctor et professor, extremum suae vitae spiritum edidit. Corpus eius in ecclesia academica s. Annae Cracoviae depositum est. Opinione communi Ioannes Cantius in odore sanctitatis de vita decessit (canonizatus anno MDCCLXVII^o). Haud multo post ille sanctus a multis christifidelibus saepissime colebatur, ut Mathias de Kościan, parochus apud s. Annam ac professor quoque Universitatis Cracoviensis, iam anno MCCCCLXXV miracula ab Ioanne Cantio interveniente – ut fama communis ferebat – patrata in album officialem referre inchoavit (hodie codex manuscriptus 105 in Bibliotheca Jagellonica Cracoviae asservatus). At tamen vitam illius servi Dei nec doctor Mathias, nec quidem alius ex Joannis Cantii collegis hoc tempore, ac sequenti (XVI) quoque saeculo, scripto soluto elaboravit. Soli poetae de Ioannis Cantii vita ac virtutibus sua carmina in posteritatem contulerunt. Nicolaus Tauchen de Nissa (dioecesis Wratislaviensis), Ioannis Cantii discipulus, postea collega, in eius sepulchro breve epitaphium (XVI hexametra) posuit (ante annum MCCCCLXXVIII), in quo perpauca de vita Ioannis Cantii tradidit. Multo longius (CLII hexametra) et materia ad vitam illius servi Dei pertinente singulare poema fuit ignoti auctoris, qui anno MDXX Cracoviae *Vitam beati Ioannis Cantii* typis edidit. Hoc opusculum Joannes de Oświęcim dictus Sacranus (1443–1527), tunc professor Universitatis Cracoviensis humaniorumque litterarum vir peritissimus nec non poeta egregius, composuisse videtur.